

DENUKLEARYZACJA KOREI? SATELITY POKAZUJĄ ZASTÓJ

Zdjęcia satelitarne z połowy sierpnia br. pokazują, że w pierwszych tygodniach tego miesiąca Korea Północna wstrzymała demontaż miejsc, które służą do przeprowadzania prób silników raketowych, co oznaczałoby, iż Pjongjang nie wywiązuje się z obietnicy złożonej prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi na czerwcowym szczycie.

Według portalu 38 North komercyjne zdjęcia satelitarne wykonane 16 sierpnia w Sohae Satellite Launching Station wskazują na "brak znaczącej aktywności związanej z demontażem" miejsc prób silników i wyrzutni raket lub od 3 sierpnia.

Jak podaje w raporcie 38 North, znaczny postęp w demontowaniu stanowiska testowego odnotowano od lipca do początku sierpnia jednak "elementy składowe uprzednio usunięte pozostają ułożone na ziemi" przy platformie. Ponadto 38 North zwraca uwagę, iż nie jest jasne, czy prace miały na celu demontaż czy modyfikację konstrukcji.

Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej, organizacja działająca na rzecz bezpiecznego i pokojowego wykorzystania energii jądrowej, oświadczyła w poniedziałek, że nie ma dowodów na wstrzymanie przez Koreę Północną działalności jądrowej.

Jak 14 sierpnia podał południowokoreański dziennik "Dzosen Ilbo", sekretarz stanu USA Mike Pompeo pod koniec sierpnia złoży wizytę w Pjongjangu, by kontynuować negocjacje nuklearne z władzami Korei Północnej.

Wcześniej doradca amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego John Bolton informował, że Trump formalnie zaproponował czwartą podróż Pompeo do Pjongjangu w liście do północnokoreańskiego przywódcy Kim Dzong Una.

Podczas historycznego szczytu przywódców USA i Korei Północnej w Singapurze 12 czerwca, Kim zobowiązał się do starań o "całkowitą denuklearyzację Półwyspu Koreańskiego" w zamian za złożoną przez Trumpa obietnicę udzielenia Korei Płn. gwarancji bezpieczeństwa. Jak dotąd nie podano jednak konkretnego grafiku likwidacji północnokoreańskiego arsenału jądrowego ani programu zbrojeń nuklearnych reżimu.

Od szczytu w Singapurze oba kraje dyskutują na temat szczegółów denuklearyzacji, ale zdaniem części obserwatorów rozmowy przebiegają wolniej, niż się spodziewano. USA żądają całkowitej, możliwej do zweryfikowania i nieodwracalnej denuklearyzacji, tymczasem władze w Pjongjangu sugerują, że powinna ona przebiegać etapami i wiązać się ze stopniowym znoszeniem międzynarodowych sankcji gospodarczych przeciwko Korei Północnej.

W ubiegłym tygodniu rzeczniczka Departamentu Stanu Heather Nauert oświadczyła, że USA prowadzą

negocjacje z Koreą Północną "praktycznie codziennie lub co drugi dzień".

Pompeo oceniał swoją ostatnią wizytę w Pjongjangu – do której doszło już po szczycie w Singapurze – jako bardzo produktywną. Wbrew oczekiwaniom nie spotkał się tam jednak z Kim Dzong Unem, nadal nie ogłoszono konkretnego planu denuklearyzacji, a północnokoreańskie MSZ zarzuciło mu publicznie "gangsterskie metody" nacisku.

Część ekspertów oceniała tę podróż jako fiasko, ale propozycja kolejnej wizyty rodzi nadzieje, że za kulisami wypracowano coś w rodzaju kompromisu – ocenia "Dzason Ilbo". "Byłoby polityczną katastrofą, gdyby Pompeo znów wrócił z pustymi rękami. (...) Z pewnością ocenił, że tym razem jest w stanie wypracować jakieś wyniki" - powiedziało źródło dyplomatyczne tej gazety.

Choć Kim Dzong Un wielokrotnie deklarował w tym roku gotowość do denuklearyzacji, wielu ekspertów ma wątpliwości, czy północnokoreański przywódca rzeczywiście zgodzi się zrezygnować z broni, nad którą jego kraj pracował od dziesięcioleci. Zarówno dziadek obecnego przywódcy Kim Ir Sen, jak i ojciec Kim Dzong Una Kim Dzong Il publicznie obiecywali wstrzymanie programu nuklearnego, ale prowadzili go w tajemnicy. W 2006 roku, za panowania Kim Dzong Ila, reżim przeprowadził swoją pierwszą próbę atomową.

Zbrojenia Korei Północnej oburzają społeczność międzynarodową, a w ubiegłym roku Rada Bezpieczeństwa ONZ nałożyła na ten kraj najsurowsze w historii sankcje, które według ekspertów silnie uderzyły w jego gospodarkę.